

## Inspiracja nr 1 - "Stabilny stołek oświatowy" (Danuta Sterna)

Pierwsza inspiracja do przemyśleń zrodziła się na konferencji w MEN, na której prof. Dylan Wiliam miał wykład. Ale ten pierwszy impuls wypłynął nie od profesora, a od pytań, które zadał Jacek Strzemieczny: Czy istniejący system (podstawa programowa i egzaminy zewnętrzne) jest kompletny ze względu na ambicje podniesienia efektywności nauczania? Czy centralne władze oświatowe (MEN, CKE, OKE i kuratoria) nie powinny także myśleć o wspieraniu nauczycieli na poziomie klasy szkolnej (efektywność pracy nauczycieli)?

Zgodnie z tym, co mówił Jacek, nasze władze oświatowe zajmują się:

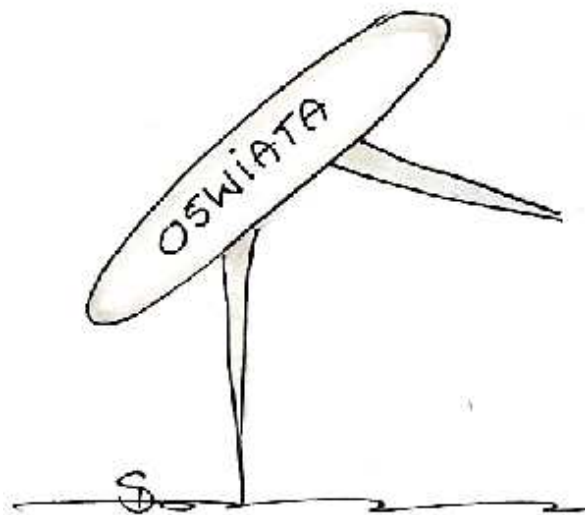
1. Tym, co ma być przedmiotem nauczania, czyli – czego mamy nauczać? A więc np. podstawą programową, podręcznikami, programami nauczania.
2. Sprawdzaniem efektywności nauczania, czyli egzaminami i sprawdzianami zewnętrznymi.

Ale to są dwie sprawy, że tak powiem - brzegowe. A w środku jest to, jak będziemy efektywnie uczyć. Bo cały proces nauczania jest właściwie pomiędzy punktem pierwszym i drugim...

Popatrzmy na oświatę, jak na stołek o trzech nogach:

1. Czego uczymy?
2. Jak uczymy?
3. Jak sprawdzamy?

Jeśli pominąć środkową nogę (2), to stołek się przewróci. I to bez względu na to, jak będziemy wspierać pozostałe nogi (1 i 3). Stołek bez drugiej nogi może się utrzymać w równowadze tylko przez chwilę!



Niestety, środkowa noga naszej oświaty jest w zaniku lub jest stanowczo za krótka. Zaś ona powinna być najmocniejsza. Dlaczego?

Jeśli wiemy jak skutecznie i dobrze uczyć (noga druga), to właściwie nie jest tak ważne, czego uczy my. Uczeń otrzymuje „trening” efektywnego uczenia się, umie się uczyć i w przyszłości może sam nauczyć się potrzebnych zagadnień. W pewien sposób procesu uczenia się jest ważniejszy niż to – czego nauczamy.

Dobre nauczanie oznacza, że nauczyciel sprawdza na każdym etapie (nie tylko na końcu), czego uczeń się nauczył i czy opanował materiał. Druga noga „załatwia” więc jednocześnie końcowe efekty.

Gdyby całą energię władz i osób zajmujących się oświatą skierować na to - jak uczyć, to może to by już wystarczyło? Może kołek mógłby mieć jedną solidną nogę?

Jednak temat „środkowej nogi” jest mało popularny. Sądzę, że przyczyna leży w tym, że jest prosto bardzo trudny. Dodatkowo nie ma jednego przepisu na dobre nauczanie i niemożliwe jest wydanie żadnego przepisu w tej sprawie. Dużo łatwiej ustalić podstawę programową i zaplanować egzaminy końcowe, a potem sprawdzić, czy nauczyciele zalecenia poprawnie wykonują. A jak sprawdzić, że potrafią skutecznie uczyć?

Myszę, że bez tej środkowej nogi oświata nie będzie prosto stała.



*Danuta Sterna, elmo*

Lubię to!

Rekomendacja, aby zobaczyć co lubią Twoi znajomi.

O ile nie jest to stwierdzone inaczej, prawa do materiałów na stronie posiada Centrum Edukacji Obywatelskiej, a teksty są dostępne na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Licencja nie obejmuje zdjęć, filmów i materiałów graficznych. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów poszczególnych treści.

[Regulamin Serwisu](#)

[Polityka prywatności](#)